

Za Długo Już

Quebonafide

Ciągle wracałem rano, jakbym bał się ciemności
Straciłem zasięg, dochodziły tylko złe wiadomości
Słyszałem w kółko, że zawodzę, że w ich oczach coś tracę
Były wakacje, kurwa, jak im miałem pokazać klasę
Maluję z ziomkiem HWDP na ścianie, fanart
Tam miałem plecy i mam i wódę z mety na start
Rzadko, jak na mnie, wtedy pisałem zwroty, refreny
A i tak robiłem więcej od ponad połowy sceny
Choć miałem dość was jak na bitwach pisanych punchy
Żeby tam być fejemem, błazny, nie podparłem się premade'm żadnym
I pod oczami łez nie miałem, a wojenne barwy
Jak każdy raper youtube'owy czasem jebnę z bańki
A co jak będę żył jak reszta, miałem taką schizę
I zacząłem tak wyróżniać się, aż stałem się narcyzem
I mam tyle na głowie, co Vin Diesel
Bo pewnego dna se ziomuś dałem luz

Za długo już
Odkąd pamiętam typie, swoje zadnie
Było ważniejsze od dobrych manier
Za długo już
Tolerowałem to co los mi daje
Rzeczywistość sam wyreżyserowałem
Za długo już
Niepewność zaciskała łapy na nas
Wykrzykniki rób ze znaków zapytania
Za długo już
Ze znaków zapytania wykrzykniki rób!

'04 z mordą lejemy butlę, lejemy w kurwę
Bij szuflę albo ci lutnę, smutne i daj tą dwójkę
Dumnie nabijają lufkę, ja wódkę walę pod strucle
W pudle, na chacie zeszyt, jak w życiu, czyli ogólnie
Mama ogarnia kuchnię, piszę rymy o tym co u mnie
Że bywa różnie, że urżnę się z kumplem
Pójdę na puszkę, jak tak dalej pójdzie
Ziomale mówią słusznie, napisz im prawdę
Żeby tylko nie było sztucznie
Życie jest łatwe tutaj dla paru pedałów
Rodzina mówi lubisz wódę, synu, to idź zarób na nią i baluj
Zioma maluch gra tylko nasze numery
Nie chce ratować swego losu kosztem kurwa nie bycia szczerem
Semper fidelis, hieny grają Kalwi i Remi
Chcieliśmy tylko zrobić bańkę by poznali nasz rewir
Łatwiej było skroić klamkę niż zarobić na liniach
Lecz długą pracą wyrobiłem se dystans, się liczy dystans

Za długo już
Odkąd pamiętam typie, swoje zadnie
Było ważniejsze od dobrych manier
Za długo już
Tolerowałem to co los mi daje
Rzeczywistość sam wyreżyserowałem
Za długo już
Niepewność zaciskała łapy na nas
Wykrzykniki rób ze znaków zapytania
Za długo już

Ze znaków zapytania wykrzykniki rób!

A ty zmieniasz rzeczywistość czy klniesz, że ukartowane?
Ja robiłem swoje, nie pytałem, bo to nie Quizwanie
Zwijali mi brata z chaty o szóstej nad ranem
Życie niewiarygodne, także daruj to jebane amen
Rzucałem studia, prace, licząc kace, gdzie mój hajs
Ojciec wracał nocą z kosą w żebrach i HCV
Dzisiaj patrzę na te szmaty, które chcą się dawać, brać
Słyszac w głowie: tato już nie wracaj, mama będzie zła
Wszystko to za mną, teraz pędzę na
Złamanie karku, bo to szczęście dla
Mnie i moich bliskich, zawodowi artyści
Wszystko co robię, to wrodzony instynkt, to jest w nas
Dwudziestoczteroletni staż zapachu tego miejsca
Pomógł mi rodzić nadzieję jak akuszerka
Mam pokój z widokiem na plac zabaw i cmentarz, więc
Widzę jak zapalasz te znicze od święta

Za długo już

Za długo już

Za długo już

Za długo już

Ze znaków zapytania wykrzykniki rób!